

W dniu 5 grudnia pójdziemy wszyscy do urn wyborczych

Polska - Belgia

16:4

na ringu w Antwerpii

Pietrzykowski, Drogosz i Kasperczak

dali koncert boksu

Nasz specjalny wysłannik red. J. Zmarzlik donosi:

ANTWERPIA, 1.12 (tel. wł.) Zgodnie z oczekiwaniami odnieśliśmy zasłużone zwycięstwo nad reprezentacją Belgii w stosunku 16:4. Było ono niższe niż warszawska wygrana, ale wynikało to z tego, iż w walce piątkowej wobec kontuzji Soczewińskiego, musieliśmy oddać dwa punkty walkowerem.

W meczu z Belgią, o ile można przeprowadzić jakieś porównanie, bo byli oni przecież słabsi od Francuzów, wszyscy nasi bokserzy wykazali znacznie lepszą formę, niż w meczu paryskim. Reprezentanci nasi nie byli tym razem tak zdenerwowani, nieco stremowani i uszywnieni, jak kilka dni temu w stolicy Francji.

Znów należy wyróżnić na pierwszym miejscu Pietrzykowskiego, który wyrasta na wielką gwiazdę naszego boksu. Kilka tysięcy ludzi oglądało przez telewizję jego walkę i kilkadziesiąt tysięcy ludzi musi bezspornie stwierdzić, że ten młody chłopiec boksuje w sposób piękny, skuteczny, harmonijny i że boks w jego wykonaniu — to sport najwyższej klasy.

Niemal to samo można powiedzieć o Drogoszu, który tym razem boksował na serio, a nawet postawił sobie za zadanie znokautowanie przeciwnika. Ten aktywny boks Drogosza spowodował, iż mieliśmy przed oczami jego walki podczas mistrzostw Europy w Warszawie.

W pełni zrehabilitował się za parą porażek Kasperczak. Miał on za przeciwnika najlepszego Belgę Danny'ego Janusa, pokazał tak wszechstronne wykształcenie techniczne, tak bogaty repertuar ciosów, iż publiczność chwilami szalała z zachwytu. To byli trzej pięściarze, którzy dali koncert boksu.

UDANY START WOJCIECHOWSKIEGO

Na czwartym miejscu wymienić należy Wojciechowskiego w walce półciężkiej. Niczym nie odstawał on od zwartej i wyrównanej dziesiątki. Zadekstrował także wysoką technikę i skuteczność. Jedynie w pierwszej rundzie trema dała mu się we znaki, ale później i on walczył jak mistrz, jak godny reprezentant naszej szkoły.

Młodzież stolicy spotka się w piątek z reprezentacją Polski w boksie

W piątek 3 grudnia o godz. 17 odbędzie się w lokalu MDK, przy ul. Konopnickiej, spotkanie reprezentantów Polski w boksie z młodzieżą stolicy.

Nasi reprezentanci wracają z Belgii w czwartek 2 grudnia, w godzinach popołudniowych.

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 100 (976)

Warszawa, czwartek 2 grudnia 1954 r.

Cena 50 gr



Leszek Drogosz — „czarodziej ringu” — jak nazywała go prasa francuska i belgijska, nie walczył w Paryżu z Francuzem Lambour (na zdjęciu z lewej) w swojej najlepszej formie, a mimo to przez dwie rundy był nieuchwytnym celem dla silnego jak tur Francuza. Foto CAF

Oczywiście nie można nie wspomnieć o Piorkowskim i Ponancie, o Niedzwiedzkim, który wygrał swoją walkę różnicą 11 punktów. Nieco słabiej wypadł Kukier, który walczył dość chaotycznie i dużo inkasował.

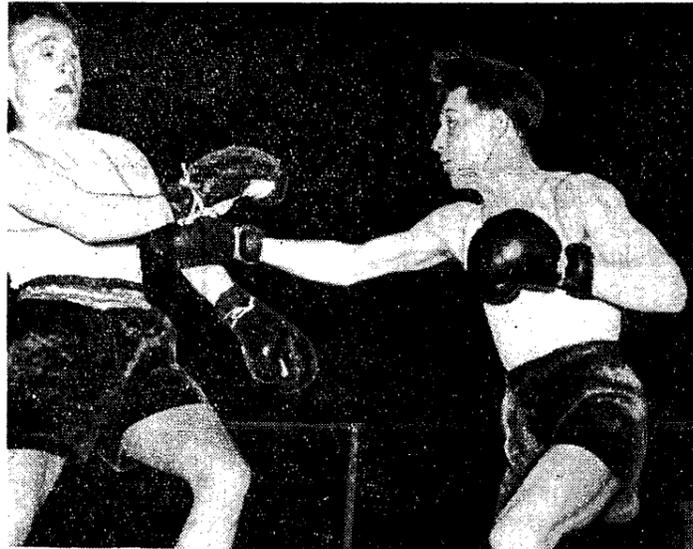
Bohdan Węgrzyniak jeszcze raz wykazał, że jest pięściarzem nieskrystalizowanym, który czasami nie potrafi sobie dać rady z przeciwnikiem, głównie dlatego, że nie myśli podczas walki i nie daje konsekwentnie do raz obranego ce'u.

UZNANIE DLA BELGÓW

A teraz o naszych przeciwnikach. Wiemy, w jakich warunkach pracują, jakie mają trudności w treningach, w doskonaleniu formy. Znajmyż do wszystkiego, z całym szacunkiem trzeba podkreślić ich wielką ambicję, wolę walki i nieprzerwaną technikę. Belgowie wykazali niesamowitą wytrzymałość. Przeciwnicy Niedzwiedzkiego, Drogosza, Pietrzykowskiego i Piorkowskiego byli już w 1 lub 2 rundzie bliżej nokautu, a mimo to wytrzymali do końca walki i sami często przechodzili do ataku.

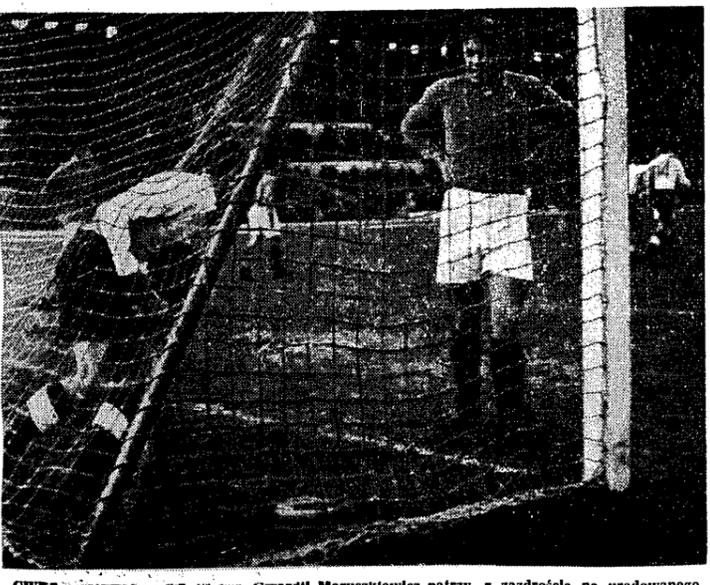
Ich najlepszym bokserem był nie zwycięzca Węgrzyniak Carpentier, ale młodziutki przeciwnik Kasperczaka Danny. Chłopak zaprezentował dobrą pracę nog, szybkość i pomysłowość w walce. Zdobywał jednych z 2 punktów w spotkaniu, Carpentier, walczył chaotycznie i dzięki temu nie wygrał walkę, a Węgrzyniak przegrał. Na wyróżnienie zasługują także przeciwnicy Ponanty — Seru. Pozostali byli znacznie słabsi.

Do dobrej atmosfery meczu przyczynili się bezspornie werdykty sędziowskie, we wszystkich wagach jednolitość. Jeden rozdział historii naszego boksu został zamknięty.



Tak powinien wyglądać prawidłowo zadany prawy prosty. Demonstruje go mistrz Europy Kukier w walce z Bekkensem (Belgia) podczas meczu rozegranego w ub. roku w Warszawie. Wygrał wtedy wysoko Kukier. W walce rewanżowej rozegraną w Antwerpiu Polak był mniej precyzyjny, ale zwyciężył również bezapelacyjnie. Fot. E. Franckowiak

Po emocjonującej grze koszykarki Warszawy zwyciężyły 72:68 młodzieżową reprezentację CSR



CWKS wygrała na rz. Stoper Gwardii Maruszkiewicz pałczy z zaradczą na uradowanego napastnika CWKS-u wyjmującego piłkę z siatki. Z prawej w głębi nr 14 — szczęśliwy zdobywca bramki Janczek-odbił gratulacje od kolegów. Fot. E. Warmiński

W najsilniejszym składzie z mistrzem Hamalainenem

PRZYJEJDZA FINLANDIA na mecz bokserski do Stańinogrodu Spośród szesnastu kandydatów zestawiona zostanie polska drużyna

W PONIEDZIAŁEK 6 bm. odbędzie się w Stańinogrodzie międzynarodowe spotkanie bokserskie Polska-Finlandia. Mecz odbędzie się w Hall Parkowej o godz. 19. Sekcja Boks GKKF powołała na mecz z Finlandią następujących zawodników: w pierwszej KUKIER (rezerwy Lledike), w drugiej STEFANIUK (rezerwy Brychlik), w trzeciej SOCZEWIŃSKI lub Rozpierski, w czwartej NIEDZWIEDZKI (rezerwy Milewski), w piątej PIORKOWSKI lub Piętra, w szóstej DROGOSZ, w siódmej PIETRZYKOWSKI, w ósmej WĘGRZYŃIAK lub Piętra. Ostatni skład ustalony zostanie krótko przed meczem. Sędzią neutralnym będzie Hertel (NRD). Bokserzy Finlandii przyjeżdżają do Warszawy w dwóch grupach 3 bm. 1 i 4 bm.

HELSENKI 1.12 (tel. wł.) — Na mecz bokserski przeciw Polsce przysyłamy nasz najsilniejszy w chwili obecnej skład. Zresztą nie musimy chyba robić

wielkiej propagandy wokół naszej drużyny. Wystarczy nazwiska:

Musza — Limmonen; kocięta — Luukkonen, Piorkowa — Hamalainen, lekka — Niinivaara, lekkopółciężka — Bästroem, półciężka — Backman, lekkośrednia — Alho, średnia — Greenross, półciężka — Kokkonen, ciężka — Koski.

Jedziemy do Polski, by chociaż częściowo przełamać złą

passę w tradycji naszych spotkań międzynarodowych. Bo podczas gdy wy, w Helsinkach na cztery spotkania wygraliśmy jedno, to my w Polsce w trzech meczach ponieśliśmy same porażki. Nic też dziwnego, że pragniemy przynajmniej wyniku remisowego.

Czy pewni jesteśmy tego remisu, to już inna sprawa. Pragnienia nie zawsze się spełniają.

Dokończenie na str. 4

Może wreszcie mecz Unia-Gwardia W-wa rozwiąże zagadkę: kto będzie mistrzem Polski na r. 1954?

PIŁKARZE ligowi prawdopodobnie zakończą tegoroczny sezon w najbliższą sobotę 4 bm. Ostatnim spotkaniem sezonu będzie zaległy mecz o mistrzostwo I ligi między Unią Chorzów i Gwardią Warszawa na stadionie Unii w Chorzowie. Mecz ten może rozstrzygnąć kwestię mistrzostwa Polski, ale nie musi. Zainteresowane są nim jak najbardziej aż trzy drużyny, przy czym dwie z nich nie biorą bezpośrednio udziału a tylko z niecierpliwą czekają na wynik. Są bowiem możliwe aż trzy rozwiązania:

Jeżeli Unia wygra — zdobędzie tytuł mistrza, jeżeli zremisuje — mistrzem Polski zostanie Ogniwko Bytom (które ma lepszy stosunek bramek do Włókniarza Łódź i Unii Chorzów), jeżeli przegra — o tytule zdecydowanie — zgodnie z regulaminem — rozgrywek — dodatkowe spotkanie na neutralnym terenie między Ogniwem Bytom i Włókniarzem Łódź.

Na rysunku E. Alaszewskiego obecna sytuacja w rozgrywkach o mistrzostwo I ligi i po zakończeniu II ligi.

JUZ w najbliższą niedzielę dnia 5 grudnia — pójdziemy tak jak inni. Twoi koleżki i koleżanki do lokali wyborczych, aby oddać swój głos na kandydatów Frontu Narodowego na radnych do rad gromadzkich, powiatowych, dzielnicowych, miejskich i wojewódzkich.

Czy rozumiesz dobrze znaczenie wśród tysięcy głosów potrzebny jest także i Twój głos? Potrzebny jest dlatego — mówią najkrócej — że jest to Twój wkład w decydowanie o sprawach, dotyczących całego społeczeństwa, o jego przyszłości, o wielu codziennych problemach wszystkich obywateli, a więc o sprawach, które najżywniej Ciebie osobiste dotyczą i Ciebie bezpośrednio obchodzą.

Poprzez akt wyborczy decydować będziemy kto będzie w rządach narodowych sprawował władzę, kto będzie w imieniu nas rządził.

W rękach tych, na których będzie głosował spocznę wielokrotnie m. in. Iny i interesy młodzieży. A wśród nich — niektóre tak znajome Ci i bliskie jak bliskie Ci są imprezy sportowe, boisko, sprawy sprzętu itp.

Jesteś młody i sport zajmuje wiele miejsca w Twoim życiu. Dużo pewnie chciałbyś zmienić na lepsze w Twoim kole czy zespołe sportowym i na pewno marzysz o wielu śmiałych planach, o budowaniu pięknych obiektów sportowych. Chciałbyś, aby przyszedł radni znaleźć czas i na to, by serdeczną troską o toczył Wasze młodzieńcze plany, by niejednokrotnie pomógł w realizowaniu śmiałych projektów, by pomógł w usunięciu trudności związanych ze sportem na wsi i w mieście.

I słusznie tak rozumiesz. Ta nasza rada — a nasi radni na pewno będą odczuwali sprawy sportu, a więc sprawy naszej socjalistycznej kultury fizycznej, sprawy zdrowia i radości milionów obywateli jako bardzo ważne i niezbędne.

Nie zapomnij też o jednym. Tym razem — po raz pierwszy na taką skalę — zasiadają w radach nami „ambasadorowie” sportu; radni — czołowi sportowcy, korespondenci Przeglądu Sportowego, działacze i aktywiści sportu w mieście i na wsi.

Z pełnym zaufaniem oddamy w niedzielę swoje głosy na kandydatów Frontu Narodowego. Spelnimy w ten sposób nasz obowiązek obywatelski, wykażemy najlepiej troskę o sprawy swoje i swojego otcenia.

Anglia-Niemcy zach. 3:1 (1:0)

LONDYN, 1.12. (tel. wł.) Anglia — Niemcy zach. 3:1 (1:0). Bramki zdobyli: Bentley, Allen i Shackleton dla zwycięzców oraz Beck dla pokonanych. Sędzią Oriandini (Włochy). Widzów 100.000.

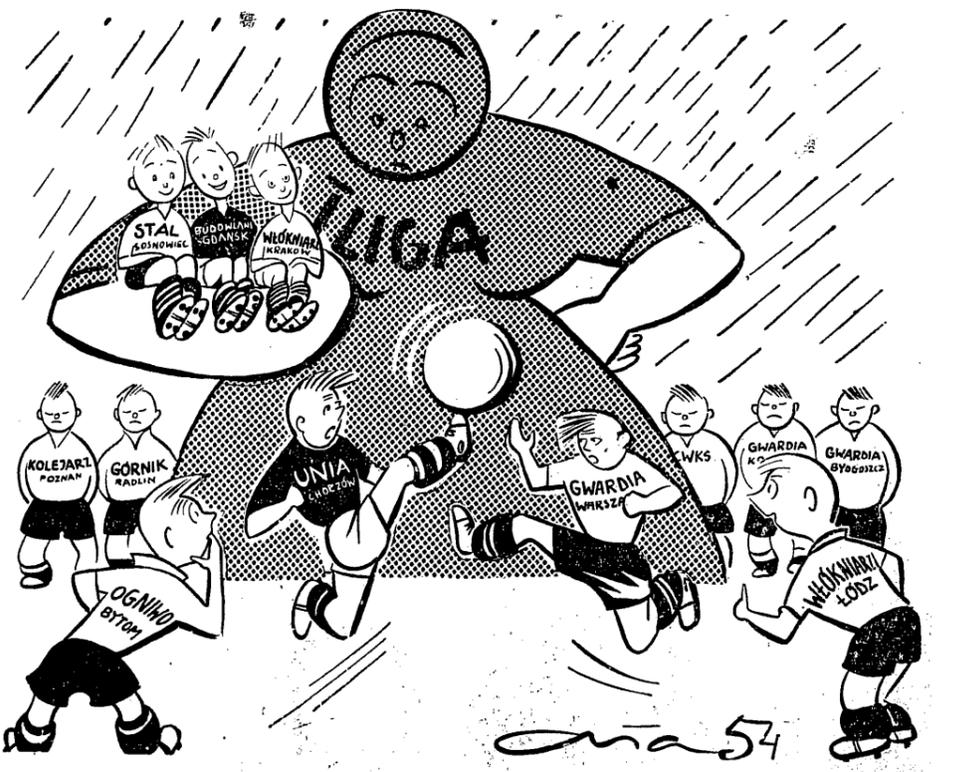
Anglia: Williams — Stanforth, Byrne — Phillips, Wright, Slater — Matthews, Bentley, Allen, Shackleton, Finney.

Niemcy: Herkenrath — Posipal, Kottmeyer, Erhardt, Liebrich, Harpers — Kaufhold, Pfeifer, Seiter, Derwall, Beck.

Trzeci kolejni występ piłkarskiego mistrza świata — Niemiec zachodnich zakończył się nową porażką szczytowych zwycięzców ze Szwajcarii. Niemcy w meczu z Anglią zostali pokonani zdecydowanie 3:1, a wynik ten mogą zawdzięczać dobrej grze i skutecznej obronie i słabej dyspozycji strażników napastników angielskich.

Mecz rozegrany w środę po południu zgromadził na stadionie Wembley w Londynie 100 tys. widzów. Grę rozpoczął Angliec, ale

Dokończenie na str. 4



„Z młodymi mam naresze spokój — ale ci starsi strasznie mi w tym roku „rozrabiają” — Rys. E. Alaszewski

Po konferencji ZS Stal Rozbudować aktyw społeczny szkolić więcej instruktorów

W POTOKU codziennych wydarzeń sportowych, w nawałnej codziennej nierz przytaczającej szczegółami pracy organizacyjnej, konieczne trzeba co pewien okres zatrzymać się i ogarnąć spokojnym, analitycznym spojrzeniem przebyta drogę.

Także zamierzenia miała też odbyła ostatnio III Krajowa Konferencja Zrzeszenia Stal. 250 kół i 13 Rad Okręgowych Stali, na konferencję przybyło przeszło 250 przodujących działaczy, trenerów i zawodników Stali.

Niesposób jest zapoznać czytelników ze wszystkim tym, o czym mówiono lub co postanowiono na konferencji, warto

Jednak omówić niektóre, najważniejsze wnioski z całodziennych obrad stalowców, które mogą się przydać działaczom wszystkich zrzeszeń.

Jak należy ocenić dotychczasową pracę zrzeszenia, czy kierunek tej pracy jest słuszny? Oto pytania, odpowiedź na które poszukiwali uczestnicy konferencji Stali.

Wymieniono więc przede wszystkim fakty, zestawiające plusy z minusami:

100 proc. planu rocznego). W latach 1961-1963 łącznie sportowcom Stali przyznano 12.302 klasy sportowe, w tym w 1963 - 1.306 zaś w trzech kwartałach 1964 - 11.835 (stan na IX kw.).

Te powolne postępy w pracy masowej zwolniczyli rezerwy rozwojowe sportowców Stali, którzy również zrobili duży krok naprzód. Sial - Sowińskie w II lidze piłki nożnej, dwie drużyny Stali - Lipiń i Górniki w II lidze 20 zespołów Stali w III lidze, mistrzostwo w piłce ręcznej, meczowym, wicemistrzostwo w piłce nożnej, 18 drużyn w II lidze boks, moce przeloty stalowców w pływaniu, tenisie ziemnym i stolowym, hokeju na trawie, łyżwiarstwie, gimnastyce, szachach, szermierce, 84 to piękne sukcesy, które stawiają Stal w rzędzie przodujących zrzeszeń w kraju.

PLUSY
Zrobiono wiele w dziedzinie umosowienia sportu: w r. 1963 zdobyto 15 tys. odznak SPO za trzy kwartały zaś br. - już 17.200 (jest to

MINUSY
Plan SPO wykonano - owszem. Ale jakże często wykonywanie nie odbywało się według dewidy. Plan dla planu. Ale jakże często rzetelna praca zastępowano szumem, "odwołaniem" nami, z czego to namniej korzystał odnieśli z konferencji tow. Rezeki, najwięcej zaś organizatorzy dla których cały sens upowieszczenia, fizycznej zamysłki się w... papieżowym sprawozdaniu. Nie też dziwnym, że nieopublikowano wrażeń z konferencji zrzeszenia (1963 - 80 tys. 1964 - 64 tys.), które skrupa dziś zalewają jedną piątą i drugiej ilości pracujących w swoim pionie.

UWAGI KOŃCOWE
Tow. Florok - wiceprez. wiodący ZG ZZ Metalowców, podsumowując dyskusję stwierdził, że mimo braków zadaniowych kierunek pracy zrzeszenia jest słuszny oraz że zrzeszenie zrobiło w latach 1953-54 duży krok naprzód.

Cóż to za kierunek? Walka kół sportowych o stworzenie na swoich terenach takich warunków uprawiania sportu, by każdy nowicjusz mógł śmiało zapoznać się ze sportem i włączyć się do czynnej pracy sportowej. Walka sekcji sportowych tych kół o zabezpieczenie czynnym już zawodnikom możliwości stalego podnoszenia swojego poziomu sportowego.

A skąd się biorą braki? Przekładanie pracy z czołwymi tylko sportowcami na niekorzystne masowej pracy sportowej, sztuczny podział dyscyplin sportu na dochodowe i niedochodowe i zaniedbywanie tych ostatnich, niezwalczanie przejawów szowinizmu (do sukcesów w grupach), tendencje zastępowania rzetelnej pracy i inicjatywnej w walce z trudnościami - biadoleniem i narzekaniem - oto pozostałości, które przeszkadzają zrzeszeniu w pozbyciu się braków.

Warto nadmienić, że konferencja najwięcej uwagi (i słusznie) poświęciła właśnie analizie braków, co jest dobrą wróżką na przyszłość.

A JAK TRZEBA DALEJ PRACOWAĆ?
Mówili o tym dyskutanci, podsumowali zaś te wypowiedzi tow. Rezeki.

Zrzeszenie Stal działa w środowisku najbardziej świadomego i przodującego oddziału klasy robotniczej - wśród metalowców i hutników, budowniczych szeregu wspaniałych wielkich obiektów socjalizmu. Zrzeszenie więc musi śmiało i częściej odwoływać się w swoich klubach do prac członkowskich, mobilizować je do walki z tymi trudnościami, wciąż robotników do aktywności działalności sportowych.

W swojej dalszej pracy Stal powinna szerzej oprzeć się na aktywny społeczny oraz włożyć maksymalny wysiłek w szkolenie nowych kadr instruktorów.

Od realizacji tych kluczowych postulatów zależy dalszy rozwój sportu (s)

Przed tradycyjną „Barburką” Górnicy kochają sport

GÓRNICZY kochają sport i z zapalem się do niego garną, znajdując w jego uprawianiu źródło regeneracji sił i radość życia. Znał przodujący pracą: Czesław Ruszer i Michał Jakubowski z kopalni „Zabrze-Wschód”, kopalnia - hokser Górnika Zabrze Stefan Bukala z kopalni „Bieloszewice”, stoper Górnika Radlin - sztygar oddziałowy kopalni „Marcel” i wielu innych, to również znani, aktywni sportowcy; uprawianie sportu pomaga im w osiąganiu lepszych wyników w pracy.

Naturalny jest ten pod górników do sportu. Po dnie w podziemiach kopalni, po dniu rzetelnej pracy, organizm domaga się aktywnego wypoczynku na powietrzu, odprężenia, głębokiego oddechu pełną pierś, wesołej, radosnej genitwy. Wszystkim tym hojnie obdarowuje górników - sport, który dziś stoi otworem przed każdym robotnikiem.

Sport był zawsze radosnym przeżyciem górników. Dzieje naszej kultury fizycznej - pisze w swoim cennym szkicu historyczno-sportowym Stanisław Ziemia - czekają na opracowanie, ale bledy wędzą na warsztat naukowców, na pewno okaże się, że od samego zarania nowoczesnego sportu górnicy ślaski mieli w nim swój wkład. Ich sport był o prawdę odzwierciedlał o sportu elity i stanowił raczej zabawkę ludową, z tym jednak podłożem i nieopowieszczenia, w jakim jest sportowe współzawodnictwo. Tym właśnie większa jest jego historyczna wartość. Z relacji najstarszych górników, z nieopowieszczenia i ciekawych karzących pierwszych sportowców uznawanych dawnych czasów, także z dokumentów archiwalnych - wiadomo, że stan górnicy lubił się rozwałczyć, przez Miarę złości, w rozrywki, w rozrywki. Rozrywka ta nie miała oczywiście początkowo formy trwałej, zorganizowanej, była czymś przypadkowym lub o kolokwialnym, co nie mogło się utrzymać przez dłuższy czas w warunkach zorganizowanego wysiłku i ładu społecznego, jak i narodowego.

Początek zorganizowania polskiego sportu wśród górników dał po zakończeniu pierwszej wojny światowej Bytom, a w ślad za nim powstał niemal cały robotniczy Śląsk. Do pierwszych polskich rozrywek piłkarskich, rozpisanych na Śląsku na wiosnę 1920 r., zgłosiły się aż 124 kluby, w większości drużyny górnicze. Piłka nożna stała się i pozostała do dnia dzisiejszego - najpopularniejszym wśród górników sportem. O hok niej dużo zwolenników znalazły zapasy, podnoszenie ciężarów, gimnastyka i... palant.

O CENIAJĄC, z okazji Dnia Górnika miniony rok pracy ZS Górnika, bilansując osiągnięcia sportu górniczego trzeba stwierdzić, że był to rok niezaprzeczalnie, choć jeszcze nie postępującego w proporcji do istniejących możliwości, postępu.

W 236 kłach sportowych ZS Górnika uprawia obecnie sport 42.745 obywateli, tj. o 6.518 osób więcej niż przed rokiem. Powiększyła się znacznie sieć obiektów sportowych, znajdujących się w posiadaniu sportowców ZS Górnika. Ogródka przystań kajakowa w Czechowicach - centralny ośrodek szkolenia żeglarskiego ZS Górnika; nowa sala gimnastyczna w Zabrze; odremontowa-

wane baseny letnie w Roklicy i Michalkowicach; dziesiątki boisk do siatkówki, koszykówki. Oczywiście nie wolno zapomnieć o generalnej przebudowie znajdującego się w administracji ZS Górnika stalnogrodzkiego sztucznego lodowiska, w wyniku której stało się ono jednym z największych i najpiękniejszych sztucznych torów w Europie. I jeszcze jedno: to przecież przede wszystkim dla górników powstaje wspaniały reprezentacyjny stadion Śląska, budowany w ramach Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku.

Ponad 4,5 tys. górników zdobyło w br. odznaki SPO - łącznie posiada już te odznaki blisko 30 tys. pracowników przemysłu węglowego. Normy klasyfikacyjne uzyskało w br. 9.800 sportowców górniczych.

Powoli ale stale rośnie również poziom wyczynowy sportowców ZS Górnika. Casy kraj za nazwiska lekkoatletów Chromika i Schmidta; szermierzy Pawława, Zimocha, Czapionki, Adamczykówny; kolarzy Chwiedacza i Czarnieckiego, zapasników Gondzika i Kasperzyka; gimnastyki Kurzanika i hokeistów Gansica, braci Wróblów, Pezka i wielu innych. W ciągu minionego roku pobito wiele rekordów Zrzeszenia, poprawiła się również znacznie przeciętna wyników w sportach wyciemniowych.

ZS GÓRNIK cieszy się troskliwą opieką ze strony Zarządu Głównego Związku Górników Polskich, który stale, codziennie - nie od wiel-

kiego święta - interesuje się pracą Zrzeszenia i przychodzi mu z pomocą. To właśnie Plenum ZG ZZG obradujące przed rokiem, poświęcone wyłączenie sprawom kultury fizycznej i sportu, zapoczątkowało przełom w pracy Zrzeszenia, dało początek niewątpliwemu postępowi sportu górniczego.

Doprowadzi przełom do końca - oto zadanie, stojące przed wszystkimi sportowcami i działaczami ZS Górnika. Zbigniew Dutkowski



Srodkowy oironca Górnika Radlin Grzegorzcyk (pierwszy od prawej) pracuje w kopalni „Marcel” jako sztygar oddziałowy. Fot. N. Bronowald

WKFF Szczecin i ZS Kolejarz wykonały całość zadań planowych a LZS woj. dolnośląskiego - plan SPO

JAK donoszą nam korespondenci o wykonaniu zadań planowych zameldował ostatnio Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Szczecinie. Sportowcy woj. szczecińskiego zdobyli 11.100 odznak SPO (0,67 proc. rocznego planu, 1.366 klasy sportowych (0,6 proc. rocznego planu, oraz osiągnęli zaplanowaną ilość zasług kół sportowych województwa.

Wojewódzka Rada LZS w Wrocławiu zameldowała o wykonaniu rocznego planu zdobywania odznak BSPO i SPO. Sportowcy województwa Dolnego Śląska zdobyli 1.100 odznak (1,006 zaplanowanego). Najwięcej odznak zdobyły LZS-y powiatów: Wotów, Legnica i Kamienna Góra.

RÓWNIEMIEŻ Rada Główna ZS Kolejarz donosi o wykonaniu planu SPO w 110 proc., planu klasyfikacji

Z listów Czytelników A może by i u nas wprowadzić totalizator...

Do napisania tego listu skłoniły mnie notatki pojawiające się kilkakrotnie na łamach Przeglądu Sportowego, donoszące o dużej popularności totalizatora sportowego w krajach demokracji ludowej, np. na Węgrzech.

Wnikając z obywatelnego zainteresowania sportem naszego społeczeństwa, częstych zakładow i rozważań nad koleją, jaką potoczą się np. rozrywki piłkarskie, nie inaczej będzie i w Polsce. Warto by więc uwzględnić te okoliczności i wprowadzić totalizator i u nas. Dabym o wszystkim kibicom, którzy nie mogą już ze względu na lata lub zdrowie uprawiać czynnie sportu dużo przyjemności, a z całą pewnością przyczyniłby się do dalszego popularyzacji sportu.

równy w kolekturze, jak i w centrall.

1. Zakładając, że totalizator cieszyłby się bardzo dużym powodzeniem, sprawdzenie dziecięcych lub setek tysięcy kartek byłoby sztywarą pracą i praktycznie prawie niewykonalną w dostatecznie krótkim czasie. Lecz i na to można znaleźć sposób. Każdy formularz byłby zapozwany w dwa kopony, z tym samym numerem koleijnym, na których grający wypełnia swoje nazwisko i adres, a kolektura plecaką potwierdza odbiór formularza. Obydwa kopony otrzymuje grający, a w wypadku odgadnięcia jeden z nich zwraca poprzez kolekturę do centrall, aby sprawdzono formularz o takim numerze, jak kupon. Zakładając, że będzie wiele omylek w pływających z nieuwagi i przesadzonego optymizmu grających, sprawdzili trzeba będzie najwyżej 5 - 10 proc. odpowiedzi. Licząc bardzo ogólnie czas trwania tych wszystkich manipulacji, można przyjąć, że wynik będzie znany po 2 tygodniach.

Wniosek o obywatelnego zainteresowania sportem naszego społeczeństwa, częstych zakładow i rozważań nad koleją, jaką potoczą się np. rozrywki piłkarskie, nie inaczej będzie i w Polsce. Warto by więc uwzględnić te okoliczności i wprowadzić totalizator i u nas. Dabym o wszystkim kibicom, którzy nie mogą już ze względu na lata lub zdrowie uprawiać czynnie sportu dużo przyjemności, a z całą pewnością przyczyniłby się do dalszego popularyzacji sportu.

5. Kwota pochodząca ze sprzedaży formularzy, po odliczeniu pewnej sumy na rozwój sportu, powinna być podzielona pomiędzy tych, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi, lub przy braku takowych automatycznie takowa na fundusz nagród następnego tygodnia.

2. Na podstawie kalendarza rozrywek zostają wydrukowane formularze, zawierające szereg meczów, których wyniki ma odgadnąć grający (wygrana, remis, przegrana). Formularze te zapozowane w numer kolejny zostają rozlane na placówkach terenowych, którym są kolektury Monopolu Loteryjnego.

6. Pomijając już zagadnienie samego totalizatora i jego możliwości przysporzenia dochodu na cele sportowe, może on się przyczynić do uporządkowania kalendarza rozrywek. A to już jest też bardzo ważne.

3. Powniny one być wypełnione i zwrócone do srodzy lub czwartku poprzedzającego niedzielę, w której rozegrane zostaną dane mecze. Aby uniknąć nadwagi, kolektury wysyłają je natychmiast do centrall przesyłkami poleconymi. Dzięki numeracji można utrzymać kolejność formularzy za-

OD REDAKCJI: Drukując Wasz list, nie wyprzedzamy się co do szczegółów organizacji totalizatora, postaramy się zainteresowaniem instytucji, w zupełności natomiast zgodzamy się z projektem zorganizowania totalizatora sportowego, który zresztą byłby jedynie zalegalizowaniem... wielu, wielu istniejących już dzisiaj (zw. domowych, podreżonych totalizatorów, zorganizowanych przez szereg drobnych grup zapalonych kibiców i sportowców. Czytelników, których zainteresował ten problem prostym o utwór.

Tadeusz Kępka Doświadczenia z sukcesów naszych biegaczk

Bieg ścienne k biet zrobily w lum sezonie duży krok naprzód i obok skoku w dal oraz rzutu oszczepem staly się mocnym punktem naszej lekk atletyki kobiecej. Trener naszych biegaczek Tad usz Kępka w p niższym a tylnie omawia drogę iren niozących naszych b egaczek, która doprowadziła je do obecnego poziomu.

W YSTARCZYCOŃCIE się pamięć o parę lat, aby wywołał niebziły miły obraz jakiegoś ireszta z rzadka rozgrywanego wówczas biegu średniego kobiet. Można było zaobserwować u zawodniczek oznak całkowitego wyczerpania na ostatnich metrach dystansu. Wynik były b słabe. Frekwencja niska. Właściwie nikt nie wiedział jak trenować. Ot taki sobie lekkoatletyczny „kopeluszek”. A tymczasem w coraz większej ilości krajów, w Europie spotykało się biegi średnie w programach zawodów.

Rokrocznie rozgrywane Biegi Narodowe wykazywały, że i tu mamy wiele talentów, ale na tym się zazwyczaj kończyło. Dopiero włączenie „średniaczek” do przystawian olimpijskich na 1952 rok, dopomogło do wypracowania metody treningowej. Staje jej donkonalnie pozwoliło nam w stosunkowo krótkim czasie znaleźć pojęcie, z którą w szczyt szczyt zaczął liczyć.

CÓ BYŁO DAWNIEJ?
Zadania lat poprzednich (1952-53) polegały na wypracowaniu odpowiednich metod treningowych oraz wzniesieniu zawodniczek do systemu miesięcznego treningu. Zadania te wykonano z satysfakcją z nadwyżką (po pewnym rekordzie na 800 m o 47 sek. oraz doprowadzenie 50 wyników w 1953 na 2:34,2 - w 1952 r. 20 wynik wynosił 2:37,0).

Założenia treningowe w roku 1954 skierowane były przede wszystkim na bieg 800 m. Wynikało to ze względu na predyspozycje naszych zawodniczek. Jak wiemy u naszych średniaczek najcięższymi są cecha wytrzymałości przy stosunkowo małej szybkości, przeciętnie 13 - 13,5 sek. na 100 m).

Poprawę wyników na 400 m wyrażającą się poprawieniem przez Piwowar - Wawrzyniak rekordy Polski o 1,1 sek. (58,2) jak również osiągnięcie rekordowej przeciętnie 10 najlepszych (38,96) uzyskano dzięki ogólnemu rozbieganiu, a przede wszystkim dzięki przełamaniu

opór psychicznych, wynikających z obawy rozgrywania biegu w szybkim tempie. Zawodniczki rezerwowaly zazwyczaj niepotrzebny, nie nadmiernej, zapas sił na walkę na ostatnich metrach. Przez to wyniki nie odzwierciedlały ich realnych możliwości.

Pierwotnie założenia i plany treningowe rozpracowane u szczytu sezonu 1953, a przed rozpoczęciem sezonu treningowego - przystosowawczego, musiały ulec nie tylko korekcie, ale nawet poważnej zmianie, gdyż wyłoniło się przed nami nowe dodatkowe zadanie: bieg L'Humanité w Paryżu na dystansie 2 km.

SUKCES W BIEGU L'HUMANITE
Właśnie dystans ten stanowił dla nas poważny problem. Tylko dwie zawodniczki Pełstakówna i Zarzycka miały obiegany dystans i to tylko do 1 km. Pozostałe stanowały pod tym względem zagadką, a etap treningowy, na którym się znajdowały pozostałe biegaczki nie upoważniał teoretycznie do podjęcia takiego zadania, skazując je na niepowodzenie.

A jednak zdecydowano się na przygotowanie do takiego biegu, rozpoczynając je już w pierwszych dniach listopada. Ostatni szlif zdobywały zawodniczki na zgrupowaniu w Borowicach, wykorzystując w treningu biegowym co najmniej sześć zbożca Gór Karkonoszy.

Mając na swoim koncie 400 - 500 kilometrów wbieganych w okresie przygotowawczym, dz. zgrupowania, zawodniczki mogły wytrzymać stopniowany, ale silny trening Stala opieką trenerską i lekarską zabezpieczając przed ewentualnymi, niebezpiecznymi konsekwencjami przepracowania.

Bieg L'Humanité zakończył się naszym dużym sukcesem. Indywidualnym i zespołowym. Drużynowo zajęliśmy drugie miejsce za doskonałą drużyną radziecką; indywidualnie Pełstakówna przybiegła na metę jako czwarta, za trzema biegaczkami ZSRR.

Po powrocie do kraju nasze biegaczki, po okresie lekkiego roztrzęsienia, przeszły podobnie jak w latach ubiegłych na „mieszankę” pracy tempowej i rytmowej. Jednak nastąpiło jej w stosunku do lat poprzednich zwiększenie niewspółmiernie, gdyż z porównania między sobą wynikało, że u naszych biegaczek, następowalo załamanie na odciunku między 400 - 600 m.

METODA TRENINGOWA BYŁA WŁASCIWA
Trening dał bardzo dobre wyniki. Zawodniczki poprawiły wytrzymałość sprinterską i tempową. W efekcie, w jednym biegu na 800 m. rozegrany podczas Spartakiady, Kłecia pięć naszych zawodniczek uzyskało normy klasy mistrzostwiej (2:16,0) a przeciętna 10 najlepszych wykazuje poprawę o 3,62 sek. i wynosił 2:17,17.

Do największego sukcesu międzynarodowego zaliczyć trzeba start Pełstakówny na Mistrzostwach Europy w Bernie, gdzie ustanowiła nowy rekord Polski (2:12,0) oraz w bardzo silnej konkurencji zajęła piąte miejsce.

O skuteczności metody treningowej mogliśmy się przekonać także podczas trójmeczcu Polska - NRD - Belgia w czasie którego spotkały się na 800 m Donath - Jurwitz (treningowiczka świata na 400 m) i Pełstakówna. Reprezentantka NRD gorzej nie Polką szybkością, o czym świadczy poniższa tabelka rekordów życiowych:

Dystans:	D. Jurwitz	Pełstakówna
100 m	12,0 sek.	13,0 sek.
200 m	24,9 "	26,7 "
400 m	55,0 "	58,3 "

Mimo gorszej szybkości Pełstakówna uległa Jurwitz na ostatnich 200 m zaledwie o 0,2 sek. uzyskując na tym odcinku czas 29,8 sek.

MOŻLIWOŚCI SĄ WIĘKSZE
Ale w sezonie 1954 „średniaczki” nie wykorzystaly swych pełnych możliwości. Większość naszej czołwki po dojściu do formy nie stosowała ostrych startów cotygodniowych na dystansach przeplatanych (800, 400, 500 itd.), a zawodniczki objęte szkoleniem centralnym po Spartakiadzie przesyły na bardzo lekki trening, pozostałe jeszcze wczesniej, bo już zaraz po Biegach Narodowych.

Należy tu poruszyć jeszcze jedną ważną sprawę: sprawę naszej przyszłości - Juniorek. Niedłokrotnie przekonałmy się o tym, że mamy niesłychanie utalentowaną młodzież. I bodajże, właśnie w biegach średnich młodzież naszą jest jedną z najlepszych na świecie. Częstokroć mogłyby nasze Juniorki pokonać reprezentantki wielu krajów. A ustawione właściwie w pracy treningowej, dochodzą do wysoki ch wyników. Dla przykładu: Nowacka po 1/2 roku treningu osiąga 59,0 sek. na 400 m, Nowakowska 60 sek. na 400 m i 2:22,6 na 800 m itp.

Przykładów tego rodzaju można by przytoczyć więcej. Objaw bardzo potęszający. Jednak należy sobie zdawać dokładnie sprawę z tego, że trening w nadchodzącym sezonie przygotowawczym powinien różnić się od tegorocznego. Przynajmniej w ciągu roku powinny nasze Juniorki przejść wielobojową podbudowę lekkoatletyczną (skoki, rzuty, biegi krótkie i płoki) oraz uprawiać sporty uzupełniające (jak piłka ręczna, pływanie itp.).

Nasze czołowe zawodniczki, które nie przeszły odpowiedniego przygotowania ogólnorozwojowego, mają zalety: w szybkości, ekonomiczności i treningu siłowym.

Rozmawiając z początkującymi, a utalentowanymi zawodniczkami, dowiedzieliśmy się z przerażeniem, że startowały one właściwie bez żadnego przygotowania 3 - 6 razy na dystansie 400 m w ciągu 2 miesięcy uzyskując czasy 63 - 68 sekund. Potem następowalo „zawycie” załamania. Tak nie wolno. Starty winny być równomiernie rozłożone na okres całego sezonu.

**Zasiłony działacz bokserki
HENRYK NOWAKOWSKI
nie żyje**

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł śmielec tragedz-na, wypadając pod pocąg, sędzia klasy państwowej i ofiarny działacz bokserki Henryk Nowakowski. Wracając z meczu bokserkiego Wiókniarz - Kolejarz Szczecin przesiadał się w Siemieniowicach do pocągu idącego w stronę Warszawy i przechodząc przez słabo oświetlony tor dostał się pod koła nadjeżdżającego pocągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Henryk Nowakowski urodził się w Warszawie 16 stycznia 1915 roku i od dwudziestu lat poświęcił się pracy społecznej na polu sportowym. Sędzią bokserkim był od 1936 roku. W swojej ofiarnej i niezłomowanej karierze działacza sportowego popularny „Wasił”, zawsze wesoły i zawsze młody, uczynny dla kolegów, prawdziwy przyjaciel młodzieży miał wiele jasnych momentów. Znały go ringi Czechosłowacji i NRD, a przede wszystkim wldowne bokserkie w całym kraju. Każdą wolną od pracy zawodowej chwile poświęcał ukończanej pracy na terenie boks. Zginął na posterunku. Czesz Jego pamięć.

Sportowe plany i zamierzenia naszych kandydatów na radnych

Edmund Potrzebowski

Trzeba stworzyć w Szczecinie studencki ośrodek sportowy

Zasłużony Mistrz Sportu, rekordzista Polski na 800 i 1.500 m, absolwent Wyższej Szkoły Ekonomicznej, wykładowca w Technikum W.F., kandydat do MRN w Szczecinie.



JESTEM bardzo zadowolony, że wysunięto moją kandydaturę do naszej Miejskiej Rady Narodowej. Jako sportowiec myślę oczywiście o tym, co będzie mógł zrobić dla lepszego rozwoju kultury fizycznej w Szczecinie. Od wielu lat obserwuję rozwój życia sportowego u nas i wiem doskonale, jakie są jego braki i bolączki. Jeśli zostanie wybrany radnym, będę mógł oficjalnie zabierać głos i uczestniczyć bezpośrednio w rozwiązywaniu tych spraw i to właśnie mnie ogromnie cieszy

optywiście udało mi się już sochę pewien program. Przede wszystkim zajmę się młodzieżą uczącą się. W Szczecinie jest wiele obiektów sportowych, które się do tej pory marnowały. Blisko siebie znajdują się np. stadiony Ogniwia, Budowlanych i trzeci — właściwie nie należący do nikogo. Dalej mamy korty tenisowe oraz boiska do siatkówki i koszykówki. Istnieje taki projekt, aby z tych obiektów stworzyć kompleks sportowy dla młodzieży studiującej na wyższych uczelniach, która ma tu obok swoje osiedle (bez obiektów sportowych) i budynki uczelni. O sprawie tej mówi się już od dawna, ale dotychczas leży ona w aktach Otóż właśnie postanowiłem, że zajmę się tą sprawą i postaram się ruszyć ją z miejsca.

Sprawa Nr. 2 będzie przydział odpowiedniego lokalu dla Technikum w f., w którym jestem wykładowcą. Gnieździł się w takiej ciasnocie, że trudno wytrzymać. Sprawa budowy nowego gmachu dla naszego Technikum była już niejednokrotnie omawiana, zrobiono nawet w tym kierunku pierwsze kroki. Na razie jednak utknęła ona w miejscu. Jako przyszły radny zamierzam więc energicznie popchnąć ją naprzód. Tak, jak jest, dłużej pozostać nie może. Poza tym widzę jeszcze wiele innych postulatów sportowców, o które warto i należy się biec. Zrobię wszystko, co tylko będę mógł, aby podnieść poziom wychowania fizycznego w szkołach, aby młodzież szkolna już od najmłodszych lat mogła poznawać sport i uprawiać go. Myślę również, że warto zainteresować się sprawami bytowymi czołowych sportowców Szczecina. Konkretnie mam na myśli mieszkania, o które i u nas jest bardzo ciężko.

Witold Majewski

Przyspieszymy budowę Sosnowieckiego Parku Kultury

BYŁEM niezmiernie wzruszony, gdy na zebraniu przedwyborczym wysunięto moją kandydaturę. Działaj zdołałem doskonale sprawę, czego moi wyborcy — sportowcy oczekują ode mnie i postaram się nie zawieść ich nadziei, o ile zostanie radnym U nas, w Sosnowcu, jest przecież tyle do zrobienia — właśnie w sprawach sportu.

Mamy ciągle za mało sal gimnastycznych, a te, które istnieją, są dość słabo wyposażone. Gimnastyka jest u nas dyscypliną niezmiernie popularną. Sądzę, że sprawa sal gimnastycznych musi być jak najszybciej rozwiązana i będę się o to usilnie starał.

Wielką naszą bolączką jest brak basenu — nie mówię już o krytej pływalni, ale o zwykłym, letnim basenie. W upalne dni lipca czy sierpnia nie ma

Stanisław Baran

Aby Łódź przestała być kopcuszką w zakresie urzędzeń

Mistrz sportu, wielokrotny reprezentant Polski w pilce nożnej, czołowy piłkarz łódzkiego Włókniarza, kandydat do MRN w Łodzi.

TAK się złożyło, że dotychczas nie zetknąłem się jeszcze z pracą w radach narodowych. Ale sądzę, że jeżeli moja kandydatura przejdzie w wyborach i zostanę radnym, przy pomocy aktywnego sportowca Łodzi, zdołam podjąć swoim nowym obowiązkiem.

Łódź, jedno z największych miast w Polsce, jest pod względem sportowym poważnie zaniedbana. Niestety dotychczasowa Łódzka Rada Narodowa nie wykazała dostatecznej troski w nadrobieniu tych zaniedbań. Sądzę, że najbliższe zadanie — przedstawić nowo wybranej Radzie obraz całości stanu trudności i potrzeb sportowców miasta oraz spowodować podjęcie odpowiednich przedsięwzięć, w celu rozwiązania najbardziej palących spraw.

Do spraw takich należy przede wszystkim zagadnienie budowy urzędzeń sportowych.

Wystarczy powiedzieć dla przykładu, że nasza drużyna, czołowy zespół ligowy, nie ma na zimowe treningi miejsca w żadnej sali, a zaledwie raz w tygodniu udało mi się wywalczyć salę dla przyszłości łódzkiego piłkarstwa, dla szkółki młodzieżowej, którą trenuję... W takiej sytuacji, jeśli nie ulegnie ona zmianie, trudno oczywiście mówić o podniesieniu poziomu i o rozwoju sportu w Łodzi.

Będę więc starał się skłonić MRN do uzupełnienia planów rozbudowy miasta na najbliższe lata i zwiększenia ilości obiektów sportowych oraz przyspieszenia wykończenia naszej reprezentacyjnej hali sportowej, budowa której ciągnie się od długich lat.

Następna sprawa — to walka o podniesienie poziomu pracy sportowej i w.f. w szkołach średnich, zawodowych i wyższych Łodzi — warunek dalszego rozwoju sportu w ogóle w całym kraju.

A podobnych bolączek, nieraz jeszcze bardziej poważnych, ma przecież mnóstwo niemal każ-



Stanisław Maruszak

Uczynimy z Zakopanego prawdziwą stolicę zimowych sportów

Zasłużony Mistrz Sportu, wicemistrz świata w skokach narciarskich w roku 1938, 24-krotny mistrz Polski, obecnie czołowy skoczek Polski i zarazem trener swoich młodszych kolegów, kandydat do MRN w Zakopanem.

MOJA kandydaturę postawił wicemistrz Wytornia Sprężu Sportowego. Było to dla mnie wielką i przyjemną niespodzianką, gdyż nigdy nie wyobrażałem sobie w tak dostojnej i zaszczytnej roli. Zdaję sobie sprawę, że w razie wybrania mnie na radnego zostanę obciążony poważnymi obowiązkami, ale przyjmę je z ochotą i zapłem. Wiem ile jest jeszcze do zrobienia, by nasza stolica sportów zimowych była godna tego miana.

Będę więc walczył o powstanie nowych urzędzeń sportowych i turystycznych, o bardziej estetyczny wygląd naszego miasta, o lepsze zaopatrzenie sklepów w sprzęt sportowy, lepszą niż dotychczas opiekę nad przyjeżdżającą u młodzieżą z całej Polski. To byłoby najważniejsze ze spraw komunalnych, o których już dzisiaj myślę.

Poza tym mam jeszcze inne zamierzenia. Przede wszystkim więc, aby narciarstwo dotarło do wszystkich wsi Podhala, aby wszędzie było dużo skoczni, aby jak najwięcej młodzieży uprawiało konkurencje klasyczne i aby z nich wyrósłi skoczkowie i kombinatory na skalę światową.

Stanisław Lehman

Postaram się wzmocnić pozycję PKKF i MKKF

Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej, działacz sportu robotniczego w Polsce kapitalistycznej, prezes robotniczego klubu sportowego „Amator” przed rokiem 1939, organizator robotniczego młodzieżowego zrzeczenia sportowego „Zryw” w latach 1945-46, członek prezydium WKKF w Bydgoszczy, aktywista społeczny, członek PZPR, kandydat do Woj. Rady Narodowej w Bydgoszczy.

CIESZĘ się bardzo z wielkiego zaufania, jakim obdarzyli mnie sportowcy województwa bydgoskiego, wysuwając mnie na kandydata do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wiele bowiem jest u nas problemów sportowych, które przy pomocy WRN można rozwiązać. Przede wszystkim trzeba zająć się ożywieniem działalności terenowych Komitetów Kultury Fizycznej, których trudność i kłopoty nie cieszyły się właściwym zrozumieniem w niektórych miejskich i powiatowych Radach Narodowych. A warto przypomnieć, że KKF-y nie są jedynie biurami prezydów Rad Narodowych od rejestracji zdobytych odznak SPO i klas sportowych — są one przede wszystkim organami kierującymi całokształtem pracy sportowej na swoim terenie i skupiają prawie 3 tys. działaczy sportowych w woj. bydgoskim. Mimo olbrzymich osiągnięć ubiegłego dziesięciolecia sprawa



urzędzeń sportowych jest nadal bardzo palącym problemem. Dla rozwoju pływactwa np. Woj. RN powinna skoncentrować swą uwagę na budowie krytego basenu w Bydgoszczy.

W dalszej perspektywie bliżej będą również o stworzenie w stolicy Pomorza sztucznego lodowiska, o potrzebie którego niejednokrotnie już pisała prasa i z którego korzystać będą wszystkie kółka sportowe naszego województwa.

Mówiąc o inwestycjach sportowych, chcę podkreślić palącą potrzebę wybudowania stadionu w Toruniu.

Sądzę również, że nowo wybrana WRN, do której kandyduje wielu czołowych działaczy i sportowców, uczyni wszystko, aby zapewnić dalszy rozwój sportu na wsi, poprzez budowę gestej sieci boisk i urzędzeń sportowych dla LZS.

Jako dotychczasowy przewodniczący społecznej komisji zdrowia myślę również o szerszym upowszechnieniu poradnictwa sportowo - lekarskiego. Istnieją u nas wprawdzie wyposażone w nowoczesny sprzęt poradnie sportowe, jednak wielu działaczy nie docenia jeszcze w należyty sposób zagadnienia opieki lekarskiej. Przekolenie młodych lekarzy i skierowanie ich do lecznictwa sportowego przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego i poziomu sportowego młodzieży naszego województwa.

Stanisław Królak

Musimy przygotować Warszawę na Festiwal

Zasłużony Mistrz Sportu, najlepszy w tej chwili szosowicz polski, wielokrotny reprezentant Polski na Węskich Pokoju, kandydat do St. RN.

W WARSZAWIE wiele jest jeszcze do zrobienia w zakresie sportu. Na razie stawiam sobie jednak jedno poważne zadanie, które w najbliższym okresie uważam za najpilniejsze. Myślę, że zgodzą się tu ze mną moi wyborcy, wśród których jest przecież wielu sportowców.

Otóż za najważniejszą w tej chwili sprawę uważam przygotowanie stolicy, jej wszystkich obiektów i urzędzeń sportowych — do mającego się odbyć w sierpniu przyszłego roku Festiwalu Węskich Pokoju.



Będą to bardzo poważne zadania w 23 dyscyplinach sportu. Udział w nich wezmą przecież młodzi sportowcy ze wszystkich stron świata. My, jako organizatorzy, już dziś musimy myśleć o odpowiednim przygotowaniu nie tylko Centralnego Stadionu, lecz również wszystkich stołecznych stadionów i boisk, sal i basenów. Obiekty te na Festiwalu muszą być w jak największym porządku, aby mogły być wykorzystane przez naszych gości do celów treningowych, a także do rozgrywania niektórych spotkań.

Wydać mi się, że sprawy te w dużej mierze leżą w kompetencji Stołecznej Dyktando Rady Narodowych. Jeżeli zostaną radnym będę tych spraw właśnie jak najsumienniejsz pilnować. Będę się starał, aby nie zaniedbano niczego, aby wszystko było na czas gotowe.

Jak będziemy głosować?

W związku z licznymi zapytaniami naszych Czytelników: „Jak właściwie będzie się odbywać głosowanie do Rad Narodowych? Czy podobnie jak do Sejmu, czy też inaczej, ze względu na to, że głosować się będzie na radnych do rad różnych stopni?” — odpowiadamy:

Ordynacja wyborcza do rad narodowych uchwalona przez Sejm PRL w dniu 25 września br. szczegółowo określa sposób głosowania — postaramy się streścić odpowiednie przepisy.

Uprawnieni do głosowania są wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat. W wyborcy będą głosowali w lokalu komisji wyborczej obwodu, na którego terenie zamieszkują. Udając się do lokalu wyborczego, trzeba pamiętać o zabraniu ze sobą dowodu osobistego lub innego dokumentu, na którego podstawie

można stwierdzić tożsamość głosującego.

Gdy wstąpię do lokalu komisji, skierują Was do przedstawicieli komisji, który poprosi Was właśnie o dowód osobisty lub inny dokument, po czym sprawdzi, czy Wasze nazwisko figuruje na liście uprawnionych do głosowania. Wobec tego, że głosować będziecie figurując w spisie wyborców (spodziewamy się, że sprawdziłicie to w komisji — mogło się bowiem zdarzyć przeoczenie), przedstawiciel komisji zwróci Wam dokument i wręczy jednocześnie urzędowe karty do głosowania do rad wszystkich stopni, do których odbywa się głosowanie oraz kopertę, w której karty wrzucą się do urny. Tylko takie karty, opatrzone pieczęcią komisji wyborczej są ważne.

Po otrzymaniu kart do głosowania udacie się do pomieszczenia za osłoną, gdzie przeczytacie sobie treść kart do głosowania — czyli wydrukowane na nich nazwiska i imiona kandydatów na radnych i zastępców. Wy, podobnie jak każdy inny wyborca macie prawo ewentualnego skreślenia tego kandydata, który waszym zdaniem jest niegodny piastowania mandatu radnego lub zastępcy.

Pomieszczenia za osłoną winny być przygotowane w każdym lokalu wyborczym. Zarówno Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jak i ordynacja wyborcza do rad narodowych zawierają przepisy, gwarantujące skreślenie kandydata, który waszym zdaniem jest niegodny piastowania mandatu radnego lub zastępcy.

Wybory do Sejmu oraz do rad narodowych są pouzeczne, równe, bezpośrednie i odbywają się w głosowaniu tajnym. A ordynacja wyborcza do rad narodowych nakłada na przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej obowiązki zabezpieczenia tajności głosowania. Przewodniczący ma prawo wydatka w tym celu odpowiednich zarządzeń, porządkowych. Komisja wyborcza zaś ma obowiązek sprawdzenia przed głosowaniem, czy w lokalu komisji umieszczone są osłony, zabezpieczające tajność głosowania. W czasie głosowania komisja powinna dbać o to, by prawo to nie zostało naruszone.

Wróćmy jednak do naszego wyborcy i towarzyszymy mu w najważniejszej chwili, tj. przy samym akcie głosowania. Opuszciliśmy go, gdy szedł do pomieszczenia za osłoną. Obecnie nasz wyborca zapoznał się już z kartami wyborczymi i chce głosować. Składa więc swoje karty do głosowania, wkłada je do koperty, którą otrzymał — wychodzi z Kabinu, zbliża się do urny i wrzuca do niej kopertę ze swymi kartami.

Andrzej Walczak

Organizujemy więcej zawodów i imprez

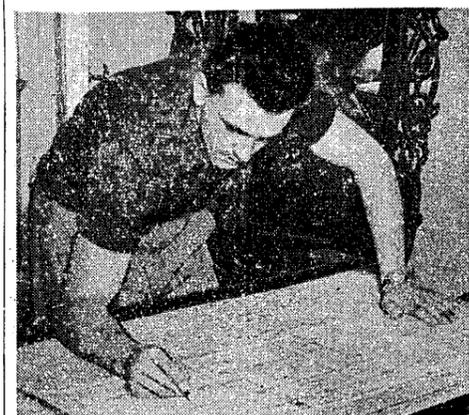
NA spotkaniach z młodzieżą i sportowcami województwa wrocławskiego zapoznaliśmy moich wyborców z planami mojej przyszłej pracy w Radzie. A plany te — to przede wszystkim dążenie, aby młodzież i starsi mieszkańcy Wrocławia w większym niż dotychczas stopniu uprawiali sport.

Chciałbym, w wypadku wybrania mnie na radnego, wpłynąć na zwiększenie ilości zawodów sportowych dla wszystkich, pragnących spróbować swych sił w różnych dyscyplinach sportu w ramach tzw. „Dni otwartych boisk”.

Sądzę bowiem, że ta najprostsza forma zawodów sportowych (równocześnie najbardziej przystępna dla przeciętnego „śmiertelnika”) jest najsukcesywniejszym środkiem do zasilenia sekcji sportowych nowymi entuzjastami sportu.

Mozna w tym celu stworzyć „bazy sportowe” nie tylko na boiskach, ale i w parkach. Dążyć będę również do tego, aby wrocławianie mieli możliwość oglądania większej, niż dotychczas ilości dobrych spotkań piłkarskich, bokserskich i lekkoatletycznych.

Czołowy oszczepnik polski, inżynier-mechanik w Centralnym Biurze Studiów i Projektów „Dobroprojekt”, w Wrocławiu, kandydat do LRN we Wrocławiu.



Trzeba również ostatecznie uporządkować przylegające do niego obiekty sportowe oraz przyspieszyć odbudowę i uruchomienie pięknej pływalni letniej w Popowicach. Starać się będziemy też o budowę w Halli Ludowej projektowanego pierwszego w Polsce krytego sztucznego lodowiska.

Jako inżyniera interesuje mnie szczególnie budownictwo sportowe, a na tym odcinku jest jeszcze sporo do zrobienia we Wrocławiu.

Zbliżyła się 10-lecie powrotu Dolnego Śląska do Polski. W związku z tym odbędzie się we Wrocławiu wielkie Igrzyska Ziem Odzyskanych. I tu staję przed przyszłym radnym — sportowcem — a jest nas w naszym mieście z Rutem i Arbachem trzech kandydatów — bardzo ważne zadanie stałej kontroli i walki o szybkie i terminowe odbudowanie trybun Stadionu Olimpijskiego.

Trzeba również ostatecznie uporządkować przylegające do niego obiekty sportowe oraz przyspieszyć odbudowę i uruchomienie pięknej pływalni letniej w Popowicach. Starać się będziemy też o budowę w Halli Ludowej projektowanego pierwszego w Polsce krytego sztucznego lodowiska.

Zdaję sobie sprawę, że jeśli zostanę wybrany na radnego m. in. i od mojej przyszłej pracy w Radzie zależać będzie w dużej mierze czy sport i wychowanie fizyczne zajmą w życiu mieszkańców Wrocławia należne im miejsce.

Tadeusz Obrzud

Młodzież wiejska potrzebuje boisk i świetlic

Czołowy lekkoatleta wiejski, rekordzista LZS w sztafecie 4x100 m, wicemistrz zrzeczenia w biegu na 100 m, potrojni mistrz woj. krakowskiego LZS, wicyprezydent LZS, nauczyciel szkoły w Nowym Sączu, kandydat do GRN w Barcicach.

JESZCZE kilka lat temu w naszej rodzinnej wiosce — w Barcicach, grało się tylko w piłkę nożną i to na boisku, o znaczonej kamieniami. Dziś jest w gromadzie prawidłowe boisko, a ja sam zaangażowałem do lekkoatletycznej czołowej zrzeczenia, a jako działacz do Rady Powiatowej LZS w Nowym Sączu.

Sport wiejski z każdym rokiem robi olbrzymie postępy, stale jednak w tej dziedzinie mamy bardzo dużo do zrobienia. Dlatego też jestem dumny i cieszę się, że wraz z sekretarzem naszego LZS-u, Jadvigą Barciką, wybrano nas na kandydatów do Gromadzkiej Rady Narodowej. Z jednej strony świadczy to o zaufaniu i popularności, jaką cieszy się u nas LZS, z drugiej zaś to zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko pozwoliło nam jeszcze skuteczniej przyczynić się do rozwoju sportu na naszym terenie, szczególnie, że w większości pozostałych kandydatów znajdujemy również gorących kibiców i zwolenników sportu.

Najważniejsze sportowe potrzeby gromady o których zaopiniowanie trzeba się będzie zająć to: rozbudowa boiska, ukończenie budowy Domu Gromadzkiego oraz budowa lodowiska.

To ostatnia sprawa jest najbardziej pilna, ale też najłat-

wiejsza do realizacji. Lodowiskiem zajęli się już bowiem sportowcy i będą najwyżej potrzebowali pomocy w doprowadzeniu wody.

Zasadnicze zadania — to remont i rozbudowa boiska, które jest równe, ale bardzo kamieniste i wymaga oczyszczenia. Planujemy też budowę żużlowej bieżni, urzędzeń lekkoatletycznych, boisk pomocniczych, szatni i ogrodzenia. Jest to śmiągły plan, ale Barcice na zastępują LZS zreszta ok. 80 członków, a dalsze możliwości powiększenia tej liczby, o co my kandydaci będziemy się tak starać — są jeszcze duże. Bliższe staję pozwalają również na częste kontakty sportowe.

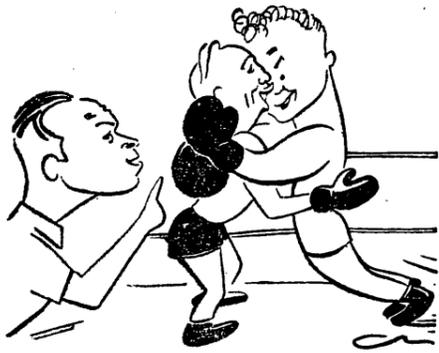
Fundamenty pod Dom Gromadzki zostały położone, ale z powodu braku cegły przerwano roboty. Trzeba więc przede wszystkim bardziej zmehaniczować i powiększyć miejscową cegielnię, a następnie szybko budować, aby już na przyszłą zimą, młodzież i starsi mogli korzystać z tak potrzebnej świetlicy.

Myślę też o większym wykorzystaniu tak zw. „szawarków” na cele naszego budownictwa sportowego, co dotychczas nie było stosowane w całej gminie.

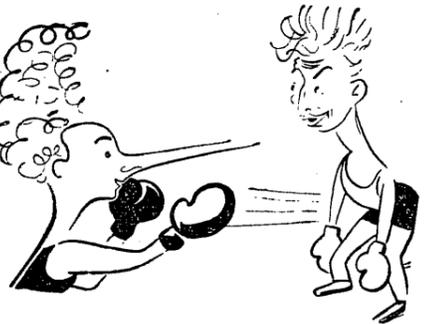


Polska - Belgia

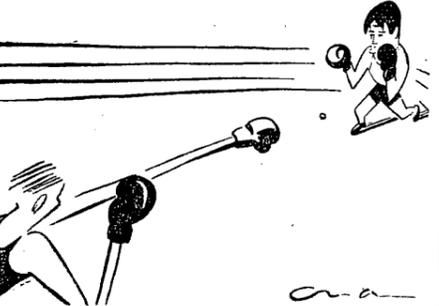
w rysunku E. Alaszewskiego



Z walki Kukiera (z prawej) z Dekkenssem. Sedzła Kowalski do Belgów: — Nie obejmować się... Dekkens — Ależ panie sędzio, myśmy tak dawno się nie widzieli...



Danny, przeciwnik Kasperczaka: — No i jak tu z takim walczyć...



Według sprawozdawcy Polskiego Radia, przeciwnik Niedźwiedzkiego miał ramiona długie 'na... pół ringu...



Spikerzy radiowi w czasie transmisji z Antwerpii zgubili się w pewnym momencie w rachunkach. Kolega Alaszewski proponuje im używanie w przyszłości „pomocy szkolnych”

Jak walczyli Polacy i Belgowie na antwerpskim ringu

ANTWERPIA, 30.11. (tel. wł.). Mecz bokserki Polska - Belgia rozpoczął się od ceremonii oficjalnych. Polaków powitał w imieniu gospodarzy przewodniczący Antwerpskiej Federacji Boks, Everaert, a na serdeczne powitanie odpowiedział wiceprzewodniczący GKRF, Michał Jędrzejko. Po odegraniu hymnów i wymianie proporzyczków rozpoczęły się walki.

W pierwszej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.

W drugiej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.

W trzeciej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.

W czwartej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.

W piątej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.

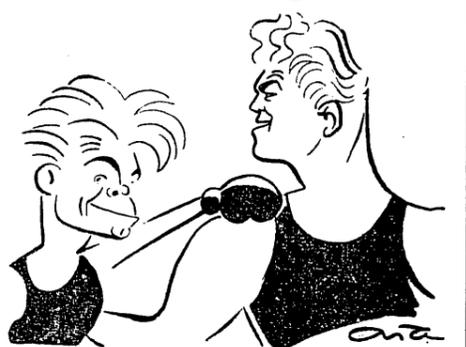
W szóstej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.

W siódmej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.

W ósmej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.

W dziewiątej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.

W dziesiątej walce zmierzył się z Dekkenssem, Polak nie pilnował gardy, co wykrył Belg, zadając pojedyncze ciosy, sam przy tym ładnie nurkując pod kontrami Kukiera. W rundzie tej minimalna przewaga miał Belg. Dopiero w drugiej rundzie Polak rozkroczył się i był powściągliwy, lewe proste, trafił w korpus i Dekkens wyraźnie osłabł. W trzeciej rundzie Kukier coraz częściej używa prawej ręki i pięścienie finiszuje.



Cztery punkty Belgów - Canpel i Carpenter. Rys. E. Alaszewski

W walce lekkośredniej Pietrzykowski miał bardzo groźnego przeciwnika, znanego van de Velde. Polak walczył bardzo mądrze. W pierwszej rundzie atakował korpusem przeciwnika, czym go bardzo osłabił. W drugiej rundzie zachował się nawet na moment, ale wytrzymał wielką odporność i w końcu serce do walki. Po tym czasie van de Velde sam poszedł do ataku, dzięki czemu mógł się skonstatować, iż nasz młody bokser umiał walczyć w trudnych warunkach. W trzeciej rundzie Pietrzykowski wygrał jednoznacznie.

W wadze średniej Piórkowski walczył z Piut. Polak chciał sztywno skoczyć walkę, wskazywał sztywne nacięcia, ale nie udało mu się. W pierwszej rundzie Piórkowski wygrał jednoznacznie, w drugiej natomiast Polak wygrał, w trzeciej natomiast Piórkowski wygrał jednoznacznie.

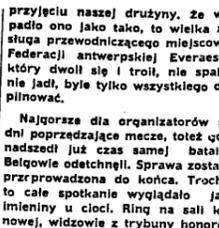
W wadze półciężkiej Wojciechowski zmierzył się z Blochem. Walka przebiegała bardzo dynamicznie, Polak jednak począwszy od drugiej rundy zorganizował swoją grę, dzięki czemu wygrał jednoznacznie.

W wadze ciężkiej Kowalski walczył z Blochem. Walka przebiegała bardzo dynamicznie, Polak jednak począwszy od drugiej rundy zorganizował swoją grę, dzięki czemu wygrał jednoznacznie.

W wadze ciężkiej Kowalski walczył z Blochem. Walka przebiegała bardzo dynamicznie, Polak jednak począwszy od drugiej rundy zorganizował swoją grę, dzięki czemu wygrał jednoznacznie.

O pięknej Antwerpii i kłopotach belgijskiego boksu amatorskiego

(Od naszego specjalnego wysłannika red. J. Zmarzlika)



Danny - najlepszy zawodnik belgijski w meczu Polska - Belgia rozegranym w Antwerpii. Fot. E. Franckowiak



Danny - najlepszy zawodnik belgijski w meczu Polska - Belgia rozegranym w Antwerpii. Fot. E. Franckowiak

ANTWERPIA, 30.11. (tel. wł.). W Antwerpii, piękne stare miasto o wieloletniej tradycji. Nie wiadomo kiedy gościł będzie znów polskich bokserów. Poświęćmy mu pierwsze miejsce w naszych kartkach z podróży.

Antwerpia, Co oznacza ta nazwa. W języku polskim prawie nie, tak jak Jerzy, Stanisław i Olga są imionami własnymi, tak i Antwerpia - to dla nas imię własne tego pięknego miasta. Ale dla Flamandczyków, to imię własne na swą historię i znaczenie. Przede wszystkim w ich języku miasto nazywa się Anwerf, co przetłumaczone dosłownie na polski oznacza - odrzucone. Kto kogo odrzucił, diażego?

Wiąże się z tym stara legenda. Przed wielu, wielu wiekami w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest port mieszkał w morzu obrzym, który pobierał od przechodzących statków myto. Kto mu tego myta nie chciał zapłacić wywoływał gniew obrzyma. Potężnym mieczem odcinał mu rękę, a statek topił.

Dopiero jeden z rzymskich wodzów, zdołał pokonać obrzyma i za karę oddał dla odmiany jemu rękę i wrzucił do morza. Na pamięć tego czynu nazwał miejsce, w którym cała historia się odbyła Anwerfen. Legenda ta uczczona została wspaniałym pomnikiem, który znajduje się naprzeciw ratusza, na rynku centralnym Antwerpii.

Wszystko to jest bardzo ciekawe, ale przede wszystkim bardzo smutne. W tym mieście, gdzie dzisiaj jest port mieszkał w morzu obrzym, który pobierał od przechodzących statków myto. Kto mu tego myta nie chciał zapłacić wywoływał gniew obrzyma. Potężnym mieczem odcinał mu rękę, a statek topił.

Dopiero jeden z rzymskich wodzów, zdołał pokonać obrzyma i za karę oddał dla odmiany jemu rękę i wrzucił do morza. Na pamięć tego czynu nazwał miejsce, w którym cała historia się odbyła Anwerfen. Legenda ta uczczona została wspaniałym pomnikiem, który znajduje się naprzeciw ratusza, na rynku centralnym Antwerpii.

by tych kilka słów. To ostatnie zdanie brzmiało: Pozwólcie, iż będę wam życzył życia w spokoju i pomysłowości".

Któż by nie przyjął serdecznie takiego życzenia. Piękna wspaniała białoczerwona goździków, ofiarowana przez dziewczęta z organizacji Grünwald, gorący dopiór marynarzy z polskich statków wprowadziły nas od razu w miłą atmosferę.

*
POŁACY dali piękny pokaz boksu, taki, jakiego Antwerpia jeszcze nie widziała. Podziw rósł z każdą walką, a po zwycięstwie Wojciechowskiego zamienił się w owację. Z wielu stron sali kinowej padły okrzyki „Vive la Pologne". Bokserzy nasi cieszyli się, że tak dobrze spełnili swoje zadanie, iż tak dobrze reprezentowali nasz sport i młodzież naszego kraju. To był bardzo wzruszający moment meczu i zarazem bardzo radośny.

*
WARTO dojechać do Antwerpii, aby zobaczyć, jak wyglądał mecz. W tym mieście, gdzie dzisiaj jest port mieszkał w morzu obrzym, który pobierał od przechodzących statków myto. Kto mu tego myta nie chciał zapłacić wywoływał gniew obrzyma. Potężnym mieczem odcinał mu rękę, a statek topił.

Dopiero jeden z rzymskich wodzów, zdołał pokonać obrzyma i za karę oddał dla odmiany jemu rękę i wrzucił do morza. Na pamięć tego czynu nazwał miejsce, w którym cała historia się odbyła Anwerfen. Legenda ta uczczona została wspaniałym pomnikiem, który znajduje się naprzeciw ratusza, na rynku centralnym Antwerpii.

Wszystko to jest bardzo ciekawe, ale przede wszystkim bardzo smutne. W tym mieście, gdzie dzisiaj jest port mieszkał w morzu obrzym, który pobierał od przechodzących statków myto. Kto mu tego myta nie chciał zapłacić wywoływał gniew obrzyma. Potężnym mieczem odcinał mu rękę, a statek topił.

Dopiero jeden z rzymskich wodzów, zdołał pokonać obrzyma i za karę oddał dla odmiany jemu rękę i wrzucił do morza. Na pamięć tego czynu nazwał miejsce, w którym cała historia się odbyła Anwerfen. Legenda ta uczczona została wspaniałym pomnikiem, który znajduje się naprzeciw ratusza, na rynku centralnym Antwerpii.

Wszystko to jest bardzo ciekawe, ale przede wszystkim bardzo smutne. W tym mieście, gdzie dzisiaj jest port mieszkał w morzu obrzym, który pobierał od przechodzących statków myto. Kto mu tego myta nie chciał zapłacić wywoływał gniew obrzyma. Potężnym mieczem odcinał mu rękę, a statek topił.

Dopiero jeden z rzymskich wodzów, zdołał pokonać obrzyma i za karę oddał dla odmiany jemu rękę i wrzucił do morza. Na pamięć tego czynu nazwał miejsce, w którym cała historia się odbyła Anwerfen. Legenda ta uczczona została wspaniałym pomnikiem, który znajduje się naprzeciw ratusza, na rynku centralnym Antwerpii.

Sprintem przez 5 kontynentów Rok sensacji w lekkoatletyce światowej

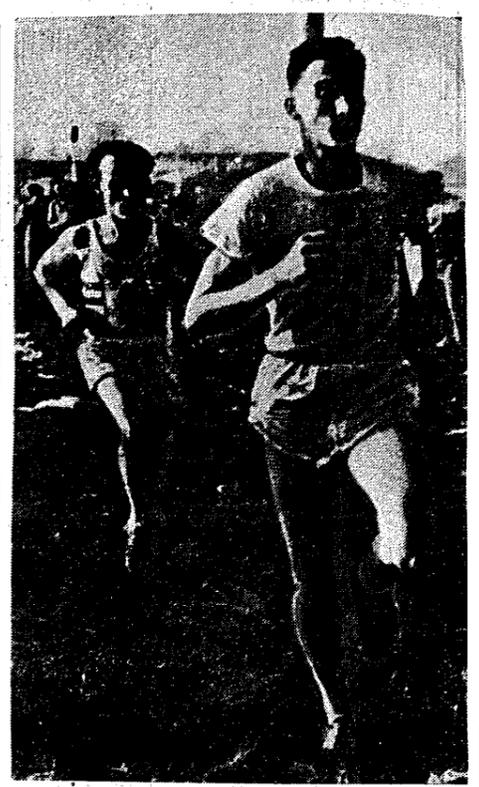
Podsumowania i horoskopy

SEZON lekkoatletyczny w Europie został definitywnie zakończony. Jeszcze gdzieś gdzieś rozgrywane są biegi na przełaj, ale w jakim kraju dochodzi do startu zawodników na nietypowych dla nich dystansach, lecz coraz częściej już nie dochodzi, będą wiadomości o wynikach uzyskiwanych w hall, jak to ma już miejsce w ZSRR. Oczywiście mowa tutaj tylko o Europie, gdyż w Australii, Ameryce Płd., Afryce, Nowej Zelandii i wielu innych częściach drugiej półkuli sezon właśnie dopiero się rozpoczyna.

25 REKORDÓW ŚWIATA I CO Z NICH WYNIKA

W tej chwili uwaga fachowców całego świata zwrócona jest na podsumowanie ubiegłego sezonu, który zgodnie oceniany jest jako niespotykany w historii lekkoatletyki. Przyniósł on tyle wielkich rekordów, wyłonił tak wiele najwyższej klasy zawodników, że granice ludzkiej możliwości zostały przesunięte o spore ilości sekund, centymetrów, a nawet metrów.

Charakterystyczną cechą tegorocznego sezonu są wielkie postępy reprezentantów Europy oraz pewien zastój, jaki w swym przekroju wykazuje Ameryka. Wymownym tego dowodem jest fakt, że na ogólną liczbę 25 rekordów świata (w 13 konkurencjach) jakie padły w tym roku, tylko 5 jest dziełem lekkoatletów amerykańskich. O'Brien, który w kuli cztery rok temu poprawił rekord - 18.23, 18.42, 18.43 i 18.54 oraz Santee, który na 1500 m miał czas 3:42.8).



Znakomity biegacz angielski Gordon Pirie musiał z powodu kontuzji pauzować przez cały sezon. Dopiero ostatnio powrócił on do formy i zwyciężył w międzynarodowym biegu na przełaj w Brukseli. Na zdjęciu widzimy go na czelu stawki przed Węgrem Kovacsom. Foto CAF

A oto rekordy świata, poprawione w tym roku:

100 m	Fueterer, Niem. zach.	10.2
800 y	Nielsen, Dania	1:48.6
1.000 m	Boysen, Norwegia	2:19.5
1.500 m	Santee, USA	3:42.8
	Landy, Australia	3:41.8
1 mila	Bannister, Anglia	3:59.4
	Landy, Australia	3:58.0
3 mile	Green, Anglia	13:32.2
	Chataway, Anglia	13:32.2
	Kuc, ZSRR	13:27.0
	Kuc, ZSRR	13:26.4
5.000 m	Zatopek, CSR	13:57.2
	Kuc, ZSRR	13:56.6
	Chataway, Anglia	13:51.6
	Kuc, ZSRR	13:51.2
6 mil	Zatopek, CSR	27:59.2
10.000 m	Zatopek, CSR	28:54.2
447 y pl	Litujew, ZSRR	51.3
3000 m prz	Rosenyol, Węgry	8:49.6
kula	O'Brien, USA	18.23
	O'Brien, USA	18.42
	O'Brien, USA	18.43
	O'Brien, USA	18.54
młot	Kriwonosow, ZSRR	63.34

państwowy mecz między zachodnimi Niemcami a Finlandią. Podczas tego meczu - tenis od rekordów świata na 3000 m z przeszkodami pobiegł Fin Karvonen, który wygrał tę konkurencję w czasie 8:41.4. Radność Finów z wielkiego wysiłku ich kolegi trwała krótko. Okazało się, że wynik ten nie będzie mógł być uznany za nowy rekord świata, gdyż w rowie było za mało wody.

Chciał działo się to 19 września, sprawa ta w dalszym ciągu zajmuje sporo miejsca w sportowej prasie Niemiec zachodnich. Z tonu wypowiedzi wynika nota bene, że Niemcom więcej chodzi o rekordowy rezultat ich reprezentanta Schmalza, który w tym biegu uzyskał wynik 8:53.6. Jasne, że nie można uznać rekordu Schmalza, skoro nie uznaje się rekordu świata Karvonen. Trudno się zresztą Niemcom dziwić.

A wszystkiemu można było bardzo łatwo uniknąć, albowiem Karvonen przed biegiem zwrócił organizatorom uwagę, że w rowie jest za mało wody. Otrzymał jednak od sędziów odpowiedź w rodzaju - „my wiemy lepiej”. „Woda sodowa” w rowie tego sędziemu nie wystarczyła jednak, aby row został napełniony przewidzianą wodą zgodnie z przepisami.

NELSON CONTRA FERRIS

Pisałmy niedawno o aż nazbyt wielkim optymizmie amerykańskie go speca od lekkoatletyki, naczelnego redaktora czasopisma „Track and Field News” - mr. Nelsona. Mr. Nelson na lamach swego wydawnictwa ogłosił swoje „typy” na Olimpiadę w Melbourne, gdzie zwycięzcy poszczególnych konkurencji mają zostać:

100 m	Golliday, USA	10.2
200 m	Pollard, USA	20.6
400 m	Lea, USA	46.0
800 m	Whitfield, USA	1:47.2
1500 m	Santee, USA	3:39.8
5000 m	Fiin, Anglia	13:49.0
10000 m	Pirie, Anglia	28:46.0
110 m pl	Davis, USA	13.5
400 m pl	Sowell, USA	49.8
3000 m prz	Drueztler, USA	8:42.0
wzwyż	Shelton, USA	2.18
w dal	Bennel, USA	6.08
tyczka	Richards, USA	4.65
trójskok	Da Silva, Brazylia	16.32
kula	O'Brien, USA	18.40
dysk	O'Brien, USA	60.10
oszczep	Miller, USA	82.85
młot	Kriwonosow, ZSRR	64.65
maraton	Zatopek, CSR	2:15:00.0
10-bj	Campbell, USA	7.700
4x100 USA		40.2
4x400 USA		3:04.0

Tak wygląda optymizm mr. Nelsona, który aż w 17 wypadkach (na 22) przewiduje zwycięstwą przedstawicieli swego kraju. Ostatni rok wykazuje go prawdziwie przeciwnym: reprezentanci Europy i pozostałych kontynentów zrobili tak wielkie postępy, że w ogóle

pod znakiem optymizmu stoi w Melbourne supremacja USA w tej dyscyplinie. Jeśli chodzi o wyniki zwycięzców, to kto wie czy wyniki sam mr. Nelson nie będzie miał słaby, gdyż nie będzie mu dozwolone, aby przewidywał zwycięzcy, że w ogóle

Trzeci głoszą głoszą o do stanu lekkoatletyki amerykańskiej nie brak jednak również w samej Ameryce. Sekretarz Amerykańskiej Federacji Lekkoatletycznej - Ferris jest raczej zdania, że Ameryka musi zabrać się do solidnej pracy, o ile nie chce uznać w Melbourne przewagę Związku Radzieckiego.

Ferris, który w dziedzinie radzieckich lekkoatletów w Helsinkiach i Berlinie odzwyczajał, że amerykański program przygotowań do Melbourne będzie w pełnym toku od lata przyszłego roku. Jest on zdania, że w związku z tym trzeba będzie zmienić dotychczasowy system rozgrywania zawodów, który sprawdził się w zasadzie od imprez tylko między poszczególnymi uniwersytetami.

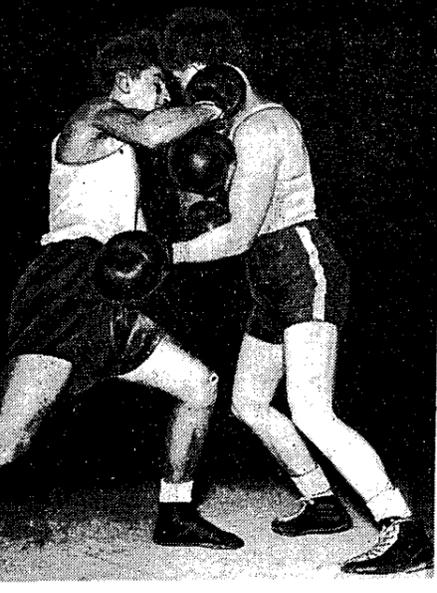
Tyle - o rozważaniach spódy i miłośników „królowej sportu”. Zainteresujmy się teraz, drobniejszymi, ale niemniej charakterystycznymi i ciekawymi nowinkami ze świata lekkoatletycznego.

ZA MAŁO WODY W ROWIE, CZY... W GŁOWIE

WE WRZESNIU rozgrywane był w Dortmundzie między

Wszystko to jest bardzo ciekawe, ale przede wszystkim bardzo smutne. W tym mieście, gdzie dzisiaj jest port mieszkał w morzu obrzym, który pobierał od przechodzących statków myto. Kto mu tego myta nie chciał zapłacić wywoływał gniew obrzyma. Potężnym mieczem odcinał mu rękę, a statek topił.

Dopiero jeden z rzymskich wodzów, zdołał pokonać obrzyma i za karę oddał dla odmiany jemu rękę i wrzucił do morza. Na pamięć tego czynu nazwał miejsce, w którym cała historia się odbyła Anwerfen. Legenda ta uczczona została wspaniałym pomnikiem, który znajduje się naprzeciw ratusza, na rynku centralnym Antwerpii.



Gwardziści Rozpierski (z prawej), mimo że wygrał zdecydowanie z Wilkiem (CWKS) nie uchronił się od wielu celnych ciosów jak ten widoczny na zdjęciu prawy sierpowy. Fot. E. Warmiański

Pilka nożna zagranicą

BUDAPEST. Ostateczny skład reprezentacji piłkarskiej Węgry na mecz z Szkocją ustalony zostanie w czwartek. Do reprezentacyjnej grupy kandydowali: bramkarze - Grosits, Farago, ob. obcy - Buzsan - sly, Lantot, Lantot, Karpati, Varsanyi, Dainoki, Bórcsi, pomocnicy - Boszki, Szolka, Kotasz, Dekány, napastnicy - Santor, Kocsis, Hidgkuti, Puskas, Fenyesi, Csibor, Palotas i Csordas.

STAMBUL. Zeszczerzony mistrz węgierskiej ligi piłkarskiej Vörös Lobogó pokonał w ubiegłym sobotę w Stambule ulubieńca publiczności tureckiej, drużynę Fenerbahce 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Hildekutti, Palotas i Sandor.

W ostatnim, połączonym spotkaniu, które rozegrane zostało w niedzielę Węzwr rozgromili reprezentację Stambułu 7:2 (4:1).

LIZBONA. 60 tys. Portugalczyków było świadkami zdecydowanego porażki swoich piłkarzy w meczu z Argentyną 1:3 (0:1) Argentynicy górowali zdecydowanie technicznie i taktycznie. Gole zdobyli przy pomocy: Borje 10', Dynamo Bukareszt - Flamura Rosie 30', Flacare Floesti - Flamura Rosie Arad 1:0.

pod znakiem optymizmu stoi w Melbourne supremacja USA w tej dyscyplinie. Jeśli chodzi o wyniki zwycięzców, to kto wie czy wyniki sam mr. Nelson nie będzie miał słaby, gdyż nie będzie mu dozwolone, aby przewidywał zwycięzcy, że w ogóle

Trzeci głoszą głoszą o do stanu lekkoatletyki amerykańskiej nie brak jednak również w samej Ameryce. Sekretarz Amerykańskiej Federacji Lekkoatletycznej - Ferris jest raczej zdania, że Ameryka musi zabrać się do solidnej pracy, o ile nie chce uznać w Melbourne przewagę Związku Radzieckiego.

Ferris, który w dziedzinie radzieckich lekkoatletów w Helsinkiach i Berlinie odzwyczajał, że amerykański program przygotowań do Melbourne będzie w pełnym toku od lata przyszłego roku. Jest on zdania, że w związku z tym trzeba będzie zmienić dotychczasowy system rozgrywania zawodów, który sprawdził się w zasadzie od imprez tylko między poszczególnymi uniwersytetami.

Tyle - o rozważaniach spódy i miłośników „królowej sportu”. Zainteresujmy się teraz, drobniejszymi, ale niemniej charakterystycznymi i ciekawymi nowinkami ze świata lekkoatletycznego.

ZA MAŁO WODY W ROWIE, CZY... W GŁOWIE

WE WRZESNIU rozgrywane był w Dortmundzie między